



SŁOWO GÓRNIKA

Gazeta zakładowa Kop. Gen. Zawadzki

Organ Podst. Org. Part., Rady Zakładowej i Dyrekcji kop. Gen. Zawadzki
Nr 7 (22) Dąbrowa Górnicza, dnia 15 maja 1953 r. Cena 10 gr

Plan kwietniowy wykonaliśmy w 101 proc.

Daliśmy państwu 1300 t. węgla ponad plan w miesiącu kwietniu 1953 r.

W dniu 1 Maja załoga naszej kopalni kroczyła na czele pochodu 1-majowego w manifestacji ludności Dąbrowy Górniczej. Z dumą nieśliśmy transparenty mówiące o naszej pracy i walce o wykonanie zobowiązań dla uczczenia święta mas pracujących całego świata. Zobowiązania jakie podjęliśmy, zostały wykonane.

Pamiętamy jednak wszyscy okres naszej słabości i załamania, kiedy w lutym i marcu nie wykonaliśmy przewidzianych planem zadań. Pierwsza połowa kwietnia wykazywała niedobór 6000 ton węgla do planu. Zobowiązania nie były realizowane. Spoglądaliśmy wówczas w milczeniu na szyb gdzie zamontowano czerwoną gwiazdę, która swym blaskiem powinna go-

sić wszystkim, że zadania dzienne są realizowane. Ale czerwona gwiazda nie jaśniała swym blaskiem — nie było planu.

Z głośników radiowęzła płynęły meldunki z frontu walki o plan, gazetki ścienne i błyskawice ukazywały się coraz częściej. Aktyw partyjny i związkowy rozmawiał, wyjaśniał i pomagał brygadom i górnikom nie wykonującym swych zobowiązań. Tempo pracy rosło — meldunki z frontu walki o plan stawały się z każdym dniem coraz radośniejsze.

U załogi narastało mocne postanowienie — plan musi być wykonany.

W pochodzie 1-majowym musimy iść na czele, musimy przelamać trudności. Na twa-

rzach górników wyjeżdżających z dołu malowała się dumna, na twarzach tych, którzy jechali na zmianę, widniał uśmiech i postanowienie — zrobić wszystko aby gwiazda nie zgasła.

Od tego dnia we wszystkich przodkach zawrzało, rosła wydatność, podniosły się wykonani.

Przy tablicy obrazującej wyniki międzyzakładowego współzawodnictwa pracy, gromadzili się górnicy.

Sledziliśmy wyniki uzyskane przez załogi innych kopalń. Nie wesoło było — znajdowaliśmy się na 11 miejscu wśród 12 kopalń.

Górnicy naszej kopalni są jednak uparci, nie zwolnią tempa pracy ani na moment. Po dwóch dniach walki byli-

my już na 10 miejscu. Po dalszych czterech dniach już na 8 miejscu, ale 100 proc. jeszcze nie było.



STANISŁAW WOJCICKI
najlepszy ścianowiec
w I kwartale br.

Ostatnie dni kwietnia decydowały o wygraniu bitwy o plan, o realizowaniu zobowiązań. Posypały się nowe zobowiązania. Wiele górników stawało na wartach pierwszomajowych. W dniu 29 kwietnia mieliśmy 100 proc. planu. W ostatnim dniu kwietnia meldowaliśmy wykonanie planu w 101 proc. Daliśmy naszej gospodarce narodowej 1300 ton węgla ponad plan, zrealizowaliśmy nasze zobowiązania.

Teraz bijemy się o plan majowy, o odrobienie zaległości z lutego i marca. Walka nie jest łatwa, mamy jeszcze wiele trudności do pokonania, ale blask czerwonej gwiazdy na szybie dodaje nam otuchy i wiary we własne siły. Plan majowy musimy wykonać, bo tak postanowili górnicy, bo tak postanowiła cała załoga.

Tadeusz Płaska

Najlepsi w miesiącu kwietniu 1953 r.

W uznaniu wysiłku i włożonej pracy zostali uznani za najlepszych w zawodzie w miesiącu kwietniu br.:

INDYWIDUALNIE NA CHODNIKU:

Za najlepszego górnika na chodniku został uznany ob. STANISŁAW KOŁCZYK z oddz. IV przy wykonaniu 167 proc. normy. Najlepszym młodszym górnikiem jest ob. WŁADYSŁAW PRUSZEK z oddz. III, który wykonał 162 proc. normy. Tytuł najlepszego ładowacza zdobył ob. ANTONI KLĘK z oddz. III wykonując 162 proc. normy.

ZESPÓŁ CHODNIKOWY:

Za najlepszy zespół chodnikowy uznano zespół JÓZEFA SOBCZYKA z oddz. III, który wykonał 135 proc. normy w dość trudnych warunkach, zachowując przy tym dobrą organizację pracy oraz przepisy bezpieczeństwa pracy.

INDYWIDUALNIE NA ŚCIANIE:

Najlepszym górnikiem został uznany FRANCISZEK BĄCZAK z oddz. VI z wykonaniem 123 proc. normy.

Najlepszym młodszym górnikiem ścianowym uznano CZESŁAWA FAJARA, który w swoim zespole wykonał 150 proc. normy.

Tytuł najlepszego ładowacza na ścianie zdobył ob. WINCENTY SPYCHAŁA z wykonem 125 proc. normy.

BRYGADA ŚCIANOWA

Najlepszą brygadą ścianową w walce o zaszczytny tytuł najlepszego w zawodzie okazała się brygada ob. STANISŁAWA WOJCICKIEGO z oddz. IV z wykonem 141 proc. normy.

Tytuł najlepszego górnika na ścianie z przekładką zdobył ob. JAN GŁOWA z oddz. III, wykonując 150 proc. normy. Najlepszym tamiarzem okazał się ob. JÓZEF GRABOWSKI, wykonując 348 proc. normy, który może się pochwycić tym, że tamy zbudowane przez niego jeszcze nigdy nie wymuły.

W miesiącu kwietniu przekładkę przenośnika zgrzeblowego najlepiej robił ob. HENRYK ROKITA z oddz. IV (237 proc. normy), zdobywając tym samym tytuł najlepszego cieśli.

W walce o plan najlepszym kierownikiem oddziału był TOW. ALFRED TORBUS, którego oddział wykonał swój plan w 120 proc., a tytuł najlepszego nadgórnikarza zdobył ob. PIOTR PACIOREK, który dzielnie pomagał ob. Torbusowi w wykonaniu planu przez ich oddział.

Z frontu współzawodnictwa międzyzakładowego

Kiedy w dniu 1 maja 1952 r. oddawaliśmy do Waszych rąk pierwszy numer naszej gazety „Słowo Górnika” postanowiliśmy, że będzie ona naszym wiernym przyjacielem i doradcą w naszym codziennym trudzie, w codziennej walce o wykonanie planu. Postanowiliśmy wówczas, że gazeta nasza docierając do całej załogi, pomoże jej do realizacji zadań Planu 6-letniego i stanie się własnością całej załogi.

Od tego dnia gazeta nasza towarzyszyła naszej załodze w uporczywej walce o plan. Dzielił się z Wami na łamach gazety radością i trudnościami. Stawaliśmy się pracować możliwie jak najlepiej, chcieliśmy w artykułach pisanych przez Was pomóc dyrekcji, P. O. P. i Radzie Zakładowej w kierowaniu kopal-

nią i trzeba przyznać, że niejednokrotnie Wasze cenne wskazówki pomogły usunąć wiele błędów. Ostrzeżenie satyry smagaliśmy biurokratów, nierobów i bumelantów. Wskazywaliśmy na ukryte rezerwy, pokazywaliśmy złą organizację pracy na różnych odcinkach naszej kopalni. Gazetę czytacie z zainteresowaniem, niejedną z Was znajduje w niej uznanie za swój, górnicy i patriotyczny stosunek do pracy.

Niestety w naszej pracy nie potrafiliśmy uchronić się od szeregu braków, ale o nich niech mówią lepiej sami czytelnicy. Cytujemy kilka wypowiedzi członków naszej załogi, pracujących na różnych odcinkach pracy:

Górnicy Szymon Tracz mówi: „W naszej gazecie podoba mi się

krytyka bumelantów i biurokratów. Dobre są artykuły krytyczne, uważam jednak, że artykułów tych jest za mało. Dobrze by było, aby gazeta poświęcała więcej uwagi przodującym zespołom i górnikom, no i trochę więcej artykułów sportowych”.

Inny nasz czytelnik tow. Piotr Dróżdź mówi: „Uważam, że gazeta pomaga w usuwaniu braków poprzez rzeczową krytykę poszczególnych ludzi na różnych odcinkach pracy. Podniósł się również poziom treści pisanych artykułów, które coraz bardziej mobilizują załogę. Ale gazeta musi więcej poświęcać się pracy agitacyjnej, propagowaniu zespołowego czytania gazet. Poważnym brakiem naszej gazety jest to, że często nie doprowadza się sprawy do końca, nie zgada się odpowiedź na artykuły krytyczne. Za mało jest artykułów z życia organizacji związkowej. Mimo tych niedociągnięć uważam, że gazeta jest potrzebna, spełnia swą rolę i jest czytana przez całą załogę”.

Znany nasz przodownik pracy i zastępca pisa na Sejm, tow. Bączak mówi: „Gazeta jest dobra lubię ją czytać, ale za mało jest wśród piszących — górników i racjonalizatorów, a i kobiety nasze za mało piszą — więcej zdrowej krytyki, musicie interesować się sprawami bytowymi naszej załogi”.

Garść wypowiedzi, które są prawie że zgodne w ogólnej ocenie, utwierdza nas w przekonaniu, że nasza praca nie idzie na marne, że mamy osiągnięcia. Garść tych wypowiedzi świadczy również o tym, że jeszcze mamy wiele niedociągnięć. Będziemy się więc starać korzystać z waszych cennych wskazówek, uzupełniać treść naszej gazety sprawami, o których pisaliśmy za mało. Sądźmy, że w drugim roku naszej skromnej działalności uda nam się zaspokoić wymagania naszych czytelników, których jednocześnie prosimy o liczne korespondencje.

Oddając w Wasze ręce ten numer „Słowa Górnika”, życzymy przyjemnej lektury i powodzenia w walce o realizację 4 roku Planu 6-letniego.

Kolegium Redakcyjne



Brygada Fijałkowskiego ze swoim kierownikiem tow. Karolczykiem (patrz artykuł na str. 3)

Górnicy!

Realizując długookresowe zobowiązania — przyspieszacie wykonanie 4 roku 6-latki

W dniu 30 kwietnia meldowaliśmy o wykonaniu planu w 101 proc. Na tablicy nasza kopalni widniała na 4 miejscu. Dzień ofiarnej pracy całej załogi i pomocy Partii — plan kwietniowy wykonaliśmy, a nasza robotnicza świeć uczuliśmy dodatkowymi tonami węgla, dla sprawy pokoju i socjalizmu.

St. Matysław

V Zakładowa Konferencja Wyborcza POP PZPR wskazuje drogi do realizacji planów produkcyjnych

W niedzielę 10.V.53 r. odbyła się w sali „Domu Górnika” Konferencja Wyborcza P.O.P. przy naszej kopalni, w której wzięli udział delegaci wybrani na zebraniach wyborczych O.O.P. Po sprawozdaniu z całorocznej pracy Komitetu Zakładowego nastąpiła ożywiona dyskusja, w której zabierający głos towarzysze ocenili krytycznie i samokrytycznie swą pracę partyjną, zawodową dokonano wyboru władz Podstawowej społecznej. Na zakończenie konferencji Organizacji Partyjnej.

Sala „Domu Górnika” przybrała odświętny wygląd. Wśród czerwieni flag i zieleni przebiegały na pierwszy plan: portret Przewodniczącego Komitetu Centralnego PZPR tow. B. Bieruta oraz popiersie Lenina i Stalina.

Do Prezydium Konferencji powołani zostali poza przedstawicielami władz partyjnych naszego zakładu — Kier. Wydz. Org. KW PZPR tow. GUTMAN, I sekretarz KM PZPR, tow. SKIBIŃSKI, przodownicy pracy i racjonalizatorzy produkcji, Franciszek BA- CZAK, Stanisław GRADZIK oraz starzy działacze KPP tow. tow. LIS i GOSEK.

Zdający sprawozdanie z działalności Organizacji Partyjnej tow. Cz. Musiałik w pierwszej części referatu naświetlił sytuację międzynarodową, poczynił omówił szczegółowo pracę K. Z. w kierunku realizacji planów produkcyjnych.

Kopalnia nasza, stwierdził mówca, nie mogła poszczycić się w roku ubiegłym większymi sukcesami produkcyjnymi, nie szło również dobrze i z początkiem roku bieżącego.

Krótkowzroczna polityka byłego kierownictwa kopalni, Organizacji Part. i związkowej doprowadziła do poważnego zwężenia frontu roboczego w drugiej połowie roku 1952.

Od lipca 1952 r. kopalnia nasza nie wykonywała swoich zadań miesięcznych. Zwiększyliśmy poważnie dług wobec Państwa. W parze za tym poważnym niedociągnięciem nastąpiło osłabienie pracy partyjnej z masami. Przede wszystkim nie otoczono należytą opieką przodowników pracy, których osiągnięć organizacja partyjna nie przenosiła w masę. Zaniedbano ważny odcinek pracy, jakim jest ciągle rozwijające się współzawodnictwo pracy.

Niedostatecznie pracowały oddziałowe organizacje partyjne. Niedostatecznie przebiegała praca uświadamiająca i polityczna wśród załogi. Podobnie mało uwagi poświęcano pracy Rady Zakładowej, oraz organizacjom

masowym jak ZMP, Liga Kobiet czy TPPR. Tu tkwiły źródła naszych niepowodzeń na froncie walki o plan stwierdził tow. Musiałik. Prawdziwego i skutecznego przełomu dokonano w pracy K. Z. dopiero po stalinogrodzkiej przemówieniu tow. B. Bieruta.

Wskazania tow. B. Bieruta pomogły naszej Organizacji Partyjnej przezwyciężyć trudności i błędy. Uaktywniono oddziałowe organizacje partyjne i grupy partyjne. Współzawodnictwo pracy oparto na realnych i konkretnych zobowiązaniach. Ustalono dokładne ilości współzawodniczących i otoczono ich opieką i popularyzowano osiągnięcia najlepszych. Wydano bezwzględnie walkę bułam i nierobom. Ulepszone pracę agitacyjną i propagandową.

W rezultacie pełnej mobilizacji organizacji i ofiarnej pracy całej załogi plan kwietniowy został wykonany w 101 proc. Ulepszenie ciągłe naszą pracę, w obliczu zadań jakie stoją przed naszą organizacją partyjną w realizacji zadań 4 roku Planu Sześcioletniego, korzystając ze wskazań naszego Nauczyciela i Wodza tow. B. Bieruta, wzorując się na doświadczeniach radzieckich budowniczych komunizmu, nowe władze K. Z. winny prowadzić załogę kopalni „Gen. Zawadzki” do nowych zwycięstw na froncie walki o realizację zadań produkcyjnych — tymi słowami zakończył tow. Musiałik swe sprawozdanie.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrało głos 17 delegatów. Wszyscy oni krytycznie i samokrytycznie ustosunkowali się do pracy K. Z. oraz poszczególnych O. O. P. M. in. zabrał głos w

dyskusji tow. Matys, który poruszył sprawę walki o plan, jaką toczyli członkowie Partii, mówił o ofiarności prostych ludzi, partyjnych i bezpartyjnych. Tow. Rakowski poruszył sprawę norm technicznych, mobilizujących do wykonania planów. Tow. Dróżdz zatrzymał się dłużej nad sprawą pracy ogniw związkowych, które winny zostać bardziej uaktywnione, muszą one nauczyć się dbać o sprawy bytowe, socjalne i kulturalne załogi.

W dyskusji zabrali głos racjonalizatorzy, którzy zapewnili delegatów, że dołożą wszelkich starań, aby swoimi usprawnieniami uczynić pracę górnika lżejszą i bardziej wydajną.

Tow. Jędrak z piaskowni „Gołonóg” alarmował aktywność partyjną o sytuacji na piaskowni, która grozi zatrzymaniem dostaw piasku.

Z każdego przemówienia wychodziło się troskę delegatów o poprawę stylu pracy całej organizacji partyjnej. Najlepsi członkowie Partii wyrażali swoje głębokie przekonanie, że Organizacja Partyjna, która w swej pracy oprze się o całą załogę, która codziennie cierpliwie wyjaśniać będzie wahającym się jeszcze — naszą politykę, Organizacja Partyjna, w której będzie rozwijana czujność i walka o czystość szeregów — poprowadzi załogę do zwycięskiej realizacji planów gospodarczych.

Dyskusję podsumował Kier. Wydz. Organizacyjny K. W. tow. Gutman, który stwierdził, że prawie ze wszystkich przemówień dyskusjantów i z całego sprawozdania widać było ogromny wkład pracy Organizacji Partyjnej do przezwyciężenia trudności i błędnych teorii o niemożliwości wykonania przez naszą załogę planów produkcyjnych z uwagi na tzw. „przyczyny o-

Książeczka oszczędnościowa PKO
ułatwia systematyczne i celowe oszczędzanie

Ireneusz Zawadzki

U naszych przyjaciół

W kopalniach i odkrywkach węglowych kombinatu „Czelabinskugol” rozszerza się współzawodnictwo socjalistyczne.

Załoga kopalni Nr 21 — 23 wydobyla od początku roku 8 pociągów paliwa ponad plan. Pierwszeństwo we współzawodnictwie zdobył drugi odcinek, który kieruje Zapłatin. Pracując wg. harmonogramu — cykl w ciągu doby — wydobyl on największą ilość ponadplanowego węgla.

Komsomolska — młodzieżowa brigada południowej odkrywki węglowej Nr 2 z operatorem kopalni Puzynowem na czele zobowiązała się do dnia 1 maja dać pięć transportów węgla ponad plan.

Wspaniałe wyniki we współzawodnictwie socjalistycznym osiągają maszyniści kombajnów górniczych Nr 4 — 6 zjednoczenia „Kopiejskugol” Szumkin i Wasinkow, wydobywając setki ton węgla ponad plan.

Załoga kopalni Nr 40 „Kura-chowka” zjednoczenia „Krasno-

armiejskugol” podwaja wysiłki w walce o przedterminowe wykonanie rocznego planu wydobycia węgla. Po zrewidowaniu swych zobowiązań — górnicy postanowili wydobyc w bieżącym roku nie 18 a 30 tys. ton węgla ponad plan.

W pierwszej połowie kwietnia wydobycie ponad plan 1600 ton węgla. Jest to już dwudziesty tydzień ton węgla wydobyciego ponad plan od początku roku.

Kombajnisci czwartego odcinka Jermolajew Sukowski i Galata pracują według harmonogramu cyklicznego i wydobywają po kilkadziesiąt ton węgla ponad normę.

Obecnie w republikach radzieckich w przemyśle, budownictwie i transporcie pracuje przeszło 2 miliony pracowników inżyniersko - technicznych, w gospodarce wiejskiej — około 400 tysięcy specjalistów. Blisko 2 miliony nauczycieli i wykładowców pracuje w szkołach, technikumach i na wyższych uczelniach. Wyższe uczelnie Ukrainy szko-

biętkiwno”. P. O. P. dowiodła w toku bitwy o plan kwietniowy i realizację zobowiązań 1-szomajowych, że kopalnia może wykonywać swoje plany codziennie i rytmicznie. Członkowie Partii potrafili wykryć i wskazać na ukryte rezerwy ludzkie i materiałowe, potrafili przekonać specjalistów, że zapal i ofiarność załogi, dobra organizacja pracy, troska o człowieka — to drogi wiodące do realizacji planów.

Szczególniejszą uwagę niż dotychczas należało zwrócić na zagadnienie szkolenia ideologicznego ludzi, gdyby jedynie silna ideologicznie świadomość swych zadań i celów załogi, jest w stanie sprostać wielkim zadaniom oraz walczyć z wszelkimi przejawami niewiary we własne siły i z rozmaitymi objawami nacisku wroga klasowego. Na zakończenie Konferencji uchwalono wnioski, które będą wytycznymi w pracy naszego Komitetu Zakładowego i całej organizacji partyjnej.

Potem dokonano wyborów nowych władz, w wyniku których I sekretarzem P. O. P. wybrany został ponownie tow. Czesław Musiałik, a II sekretarzem Piotr Szczęśniak.

Konferencję zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki”.

Oddział „G IV” przoduje

Wśród wielu oddziałów produkcyjnych w naszej kopalni przoduje załoga oddziału IV. Górnicy i dozór tego oddziału dobrze przyswoili sobie wskazania stalinogrodzkiego przemówienia tow. B. Bieruta, Załoga tego oddziału dobrze zrozumiała zadania i obowiązki armii górniczej na froncie walki o węgiel. Świadczą o tym cyfry planu oddziałowego. Podczas kiedy w styczniu br. zadania produkcyjne przybadały na oddział IV wykonano tylko w 98 proc., to już w miesiącu lutym oddział ten dał 101,9 proc. planu.

Sukces nie przyszedł sam, było wiele trudności, kopalnia nasza znalazła się w bardzo ciężkich warunkach, które odbiły się również i na oddz. IV. Czego jednak nie dokona zwarty kolektyw? Na przekór wszystkim trudnościom odważnie zabrano się do ich pokonywania. Kierownik oddz. IV tow. Torbus jest słuchaczem wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu uczy się sam i uczy swoich ludzi. Wspólnie z brigadystami: Wójcikiem, Gołębiem, Budkiem, Wolskim, Lisem oraz z resztą załogi postanowiono, że oddział IV musi przodować

wśród reszty oddziałów, że oddział IV uczyni wszystko, aby swoją sumienną i rzetelną pracą przyczynić się do wykonania przez całą kopalnię planu marcowego.

Od pierwszych dni marca górnicy tego oddziału pracowali rytmicznie, dając plan na codzień.

W meldunkach, jakie płynęły z frontu walki o węgiel załoga tego oddziału stawiana była za wzór innym oddziałom. Na czoło wszystkich zespołów pracujących na tym oddziale wysunęła się brigada Wójcickiego, która za swoje wyniki uznana została za najlepszą brigadę ścianową w przemyśle węglowym.

Plan marcowy załoga oddz. IV wykonała w 111 proc., dając wiele ton węgla ponad plan.

W kwietniu, w miesiącu pełnej mobilizacji do wykonania zobowiązań długookresowych i dla uczczenia Święta 1 Maja załoga oddz. IV od pierwszego dnia wysunęła się na czoło reszty oddziałów.

W manifestacji 1-majowej oddział IV kroczył na czele załogi kopalni z rekordowym wynikiem 120 proc. planu miesięcznego.

Dzięki wysiłkowi i ofiarności tego oddziału kopalnia nasza wykonała plan kwietniowy w 101 proc., dając naszej gospodarce 1300 ton węgla dodatkowo. Załoga oddz. IV, jej kierownictwo, dozór i cały

zespół, co oczywiście znacząco na bieżąco. Mieszkańcy domu noclegowego, to ludzie oderwani od swych rodzin od dawnego środowiska nie zupełnie przyzwyczajeni do nowych warunków bytowania i pracy. Po przyjeździe z kopalni często nie wiedzą co zrobić z sobą, a to sprzyja popadaniu w nałóg pijanstwa i hulajostwa.

Nie mają zorganizowanego wypoczynku. Nie korzystają ze świetlicy i nie czytają książek.

Ściany pokoi są puste, w oknach nie ma ani jednego kwiatka, a szkoda bo takie drobne rzeczy często przypominają własny dom. W korytarzu nie ma żadnego regulaminu i ani jednej gazetki ściennej. Trochę długi jest ten rejestr braków, ale winien on pomoc Kierownictwu kopalni i Radzie Zakł. zając się energicznie domem noclegowym i jego mieszkańcami. Od tego bowiem, jak oni będą się czuć u nas, zależy w dużym stopniu napływ nowych sił do pracy w naszej kopalni.

W imieniu mieszkańców domu noclegowego prosimy Dyrekcję, P. O. P. i Radę Zakładową o o-toczenie opieką mieszkańców domu noclegowego.

Tadeusz Plaska

aktyw jest wzorem dla reszty naszych oddziałów.

H. Kucypera

Tak trzeba właśnie pracować

Na kopalni „Gen. Zawadzki” istnieje wiele brzdęków i zespołów młodzieżowych, m. in. czołowy zespół ścianowy kol. Jana Fijałkowskiego, który pracuje na oddz. V. Zespół ten do połowy kwietnia b. r. miał ciężkie warunki wykonywania swego planu wydobycia na codzień. Jednak istniejąca brigada młodzieżowa transportu drzewa na ścianę z kol. Fryderykiem Piśkula na czele, zrozumiała zadania stojące przed nią i w dużym stopniu pomogła kol. Fijałkowskiemu w przezwyciężeniu tych trudności, na jakie zespół ścianowy napotykał. Często bowiem brigada transportu drzewa na ścianę nie dostarczała drzewa co było powodem niezabudowania ściany przez zespół kol. Fijałkowskiego, na skutek czego kol. Fijałkowski tracił dużo drogiego czasu. Jednak brigada drzewiarska zmieniła swój stosunek do pracy i błędów i niedociągnięcia usunęła w porę, tym samym zwiększyła się wydajność brzdęku kol. Fijałkowskiego oraz całego zespołu drzewiarskiego, zwiększył się im też zarobek. Trzeba pamiętać o tym, że tylko przy wspólnej kolektywnej pracy, możemy usunąć wszystkie niedociągnięcia i usterki. Brigada transportu drzewa w m-cu kwietniu wykonała swoją normę w 210 proc. Również nie gorzej pracuje brigada drzewiarska na oddz. II, gdzie brigadystą jest H. Lutek, wykonujący w m-cu kwietniu 235 proc. normy. Takim to właśnie dobrym, młodym przodownikiem pracy, oraz ofiarnie załogę zawdzięczamy swoje sukcesy. Wykonując i realizując zadania 4 roku Planu 6-letniego przyczyniamy się do szybkiego zbudowania Socjalizmu w Polsce.

Ireneusz Zawadzki

Ob. SOCHA Władysław wzorem dobrego pracownika

Słusznie ob. Socha długo nie mógł pogodzić się z częstymi wymianami tarcz przeciwpompowych w konstrukcji pomp zamkowych.

Otóż podczas pracy pompy wirnikowej występuje w niej oprócz siły odśrodkowej, także i siła osiowa, która zostaje przeniesiona na tarczę przeciwpompową. Na skutek powstałego tarcia tarcze te szybko się wycierały. Zjawisko to uległo spotęgowaniu, wówczas gdy pompowano wodę zanieczyszczoną w dużym stopniu przez piasek. W rezultacie następowało szybkie wycieranie tarcz i konieczność częstej wymiany.

Dla przedłużenia żywotności tarcz wykonano pierścienie ze stali co rzeczywiście przedłużyło nieco żywotność tarcz. Nie było to jednak właściwe rozwiązanie.

Nasz czołowy racjonalizator ob. Socha po wielu próbach zastosował w pompie łożysko oporowe, kulko-

we dwukierunkowe, przy równoczesnym działaniu tarczy przeciwpompowej.

Okazało się, że przez to usprawnienie obciążona została praca tarcz przeciwpompowych, bo prawie cała siła osiowa została przejęta przez łożysko oporowe.

Przed usprawnieniem musiano przeprowadzać naprawę pomp kilka razy w miesiącu. Obecnie po wprowadzeniu usprawnienia, naprawę pomp przeprowadza się tylko raz w roku.

Oszczędność jakie otrzymała gospodarka narodowa wynosząca 23000 zł w stosunku rocznym, a racjonalizator ob. Socha otrzymał tytułem premii 1130 zł. Tak oto twórcza myśl robotnika pomaga nam wszystkim zwyciężyć i taniej realizować nasze zadania produkcyjne przynosząc korzyści państwu i racjonalizatorowi.

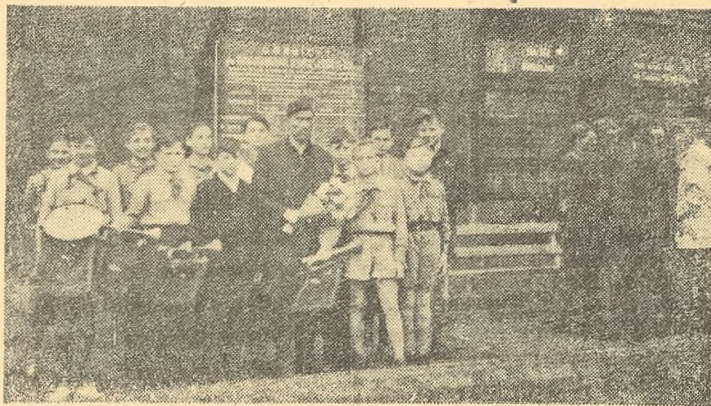
ST. ANTOSIAK

Brygada kol. Fijałkowskiego pokonała trudności wykonała 127 proc. i ma już ponad zobowiązanie 130 ton węgla

Młodzież górnicza i jej organizacja ZMP-owska niejednokrotnie dawała przykłady ofiarnej walki z trudnościami i brakami. Zdolna jest również i dziś, w czwartym roku Planu Sześcioletniego, kiedy stoją przed nami coraz to większe i bardziej odpowiedzialne zadania — wykonać je, nie zawieść nadziei pokładanych w młodzieży przez Partię i tow. B. Bierut. Kopalnia „Gen. Zawadzki” od szeregu miesięcy nie wykonywała planu. Między innymi brygadami nie wykonującymi planów były i brygady młodzieżowe, ale okres przygotowania do wielkiego święta mas pracujących był okresem wyjątkowej pracy całej naszej załogi i młodzieży górniczej. Tow. Rudolf na krajowej naradzie w Stalinogrodzie powiedział: „Niechaj cała młodzież górnicza zaciąga zobowiązania 1-majowe, staje do walki o codzienne i rytmiczne wykonywanie i przekraczanie swoich planów i zobowiązań. Ambicją i honorem na-

wykonywaniu swych planów na codzień. Jednak dzielny brygadzysta ZMP-owiec kol. Fijałkowski Jan na ostatnim zebraniu wyborczym powiedział między innymi: „Jako Czyn Pierwszomajowy zobow-

Dzielna brygada młodzieżowa zameldowała w dniu 1 maja, że dała Państwu dodatkowo ponad zobowiązanie 130 ton węgla, wykonując tym samym 127 proc. swojej normy. W dniu 30. IV. przewodni-



Wśród pierwszych składających gratulacje kol. Fijałkowskiemu byli harcerze.

wiązując się do dnia 1 maja zobowiązanie swoje wykonać z nadwyżką i zlikwidować nie dobór jaki ma moja brygada na swym koncie. Często rozmowy z poszczególnymi młodzieżowcami, stałe usuwanie trudności i awarii przy pomo-

zczy koła ZMP życzył kol. Fijałkowskiemu dalszych sukcesów i przezwyciężenia trudności napotykanych w codziennej pracy, oraz przyrzekł, że będzie pomagał brygadzie młodzieżowej, stałe usuwanie wykonywała rytmicznie.

W tym samym dniu harcerze z Zarządu Miejskiego ZMP wręczyli brygadzie młodzieżowej kwiaty oraz życzyli jej dalszych sukcesów.

Kiedy wszyscy młodzieżowcy i ZMPowcy rozumieją, jakie zadania stoją przed młodzieżą naszej kopalni i systematycznie przyczyniają się do ich wykonania, walczyć będą z brakorobstwem i bumelanctwem, to na pewno nasze plany produkcyjne wykonamy będziemy codziennie, tym samym przyczynimy się do wykonania Planu 6-letniego i zbudowania lepszego i szczęśliwszego życia w naszej ojczyźnie. L. K.



Brygada kol. Fijałkowskiego w chwilę po wyjeździe z dołu.

szej młodzieży będzie wykonywać swój patriotyczny obowiązek wobec Ojczyzny.”

Brygada młodzieżowa kol. Fijałkowskiego Jana miała w kwietniu wielkie trudności w

cy zarządu zakładowego ZMP pomogły brygadzie zlikwidować do 23 kwietnia 1953 r. niedobór 460 ton oraz nadrobić dodatkowo przeszło 130 ton więcej węgla.

O leczeniu — słów kilka

Gdzieśś to Janie chowali się przez te ostatnie dwa tygodnie, że Was ani nie widział, ani o Was nie słyszał. Dziwno mi było, bo przecież wiem, że przy każdej okazji wychodził na świeże powietrze, wystawiał się swą sfatygowaną głowę na dobroczynne blaski promieni słonecznych i...

A to Mateuszu — bardzo, bardzo prosta sprawa. Jak to ludziska mówią: starość nie radość — mam ci ja swoje sześćdziesiąt dwa lata i to lata ciężkiej walki o byt, o ten chleb powszedni, który nigdy dawniej nie przychodził lekko.

— Ha, stare to dzieje, każdy robotnik jest chyba do grobowej deski pamięta, że strącił, po których ciekł mial gnaty poprzetrzane lub też całe ciało posiniaczone — pamiętką po „udaanej” szarży granatowej policji, albo te manifestacje i „głodowe pochody”, kiedy to z „Międzynarodówką” na ustach razem z tłumami bezrobotnych manifestowało się przed biurem pośrednictwa pracy w Dąbrowie Górniczej, upominając się o to, co każdemu człowiekowi na świecie jest najpotrzebniejsze — o chleb i pracę.

Przez te dwa tygodnie miałem więc czas o wielu rzeczach rozmyślać, a najwięcej właśnie o tym tak ważnym problemie, jakim jest leczenie. I mówiąc o tym, znów należy wspomnieć, jak to było w Polsce przedwójnej. Trzeba Wam wiedzieć, że w dziedzinie powszechności służby zdrowia, Polska przedwójna stała na jednym z ostatnich miejsc w Europie. Człowiek chory mógł się leczyć jedynie wtedy, gdy miał pieniądze. Szpitala i łóżka szpitalne dzielono nie w zależności od stanu chorego, ale od wysokości opłaty. Robotnik, biedny chłop czy mało zarabiający inteligent, mógł w najlepszym razie, jeżeli już otrzymał miejsce w szpitalu, leczyć się jako pacjent trzeciej klasy. System ubezpieczeń społecznych był daleki od powszechności i właściwie biedny człowiek nie mógł ratować swego zagrożonego zdrowia. Troski o matkę i dziecko w ogóle nie było.

Dziesiątki lat proletariackiej nędzy, dwie wojny i okupacja doprowadziły do tego, że w chwili wyzwolenia stan fizyczny naszego narodu był wprost katastrofalny. Sytuację pogarszała duża ilość kalek i osób zupełnie wyczerpanych pobytem w obozach, a jeszcze na domiar tego wszystkiego stan lekarzy w całym kraju zmniejszył się w latach wojny z 13 tys. na około 7 tysięcy.

— I tu, Mateuszu trzeba uznać, że jak głęboką troską i z jak wielką energią władza ludowa zabrała się do usuwania i zlikwidowania tego dotkliwego zła. Stopniowo kraj nasz zaczął się pokrywać gęstą siecią ambulatoriów, przychodni, stacji opieki nad matką i dzieckiem, nowymi szpitalami i aptekami. Przedsięwzięto masowe

badanie w zakresie najbardziej groźnych chorób społecznych, wprowadzono zasadę powszechności ubezpieczeń społecznych i prawo do leczenia wszystkich obywateli. Nareszcie znikł w szpitalach podział na „biednych” i „bogaty”, koszt utrzymania szpitali przeszedł całkowicie na Skarb Państwa.

Po raz pierwszy podjęto sprawę leczenia dla wsi. Utworzono nowe akademie medyczne, przystąpiono do masowego szkolenia służby zdrowia. Nową formą jest leczenie przemysłowe, zapoczątkowane właśnie w górnictwie. Chory jest leczony w ośrodku szpitalnym przy zakładzie pracy. Sami zresztą widzimy Mateuszu na własne oczy — jaki piękny Ośrodek Zdrowia ma nasza kopalnia. Chory górnik jest tutaj otoczony troskliwą opieką, ma możliwość szybkiego powrotu do zdrowia.

— Ja wam tu przerwę Janie, bo chcę o coś zapytać. bo Wy możecie to wiedzieć. Jak się przedstawia leczenie chorób tak zwanych — zawodowych — jak pylica i inne?

— Otóż, Mateuszu — nad zagadnieniem chorób zawodowych pracują najlepsi w Polsce naukowcy. Mają już oni duże osiągnięcia i kilku z nich otrzymało wysokie nagrody i odznaczenia państwowe. Prowadzą oni badania naukowe nad pylicą i innymi chorobami zawodowymi, rakiem, higieną i bezpieczeństwem pracy, ortopedią i chirurgią urazową. Kilka nowoczesnych wyposażonych instytucji specjalistycznych wnosi do wiedzy medycznej stale nowe zdobycze, które natychmiast są upowszechniane i stosowane w licznych placówkach leczniczych, z pożytkiem dla ogólnego zdrowia narodu.

KĄCIK RACJONALIZATORA

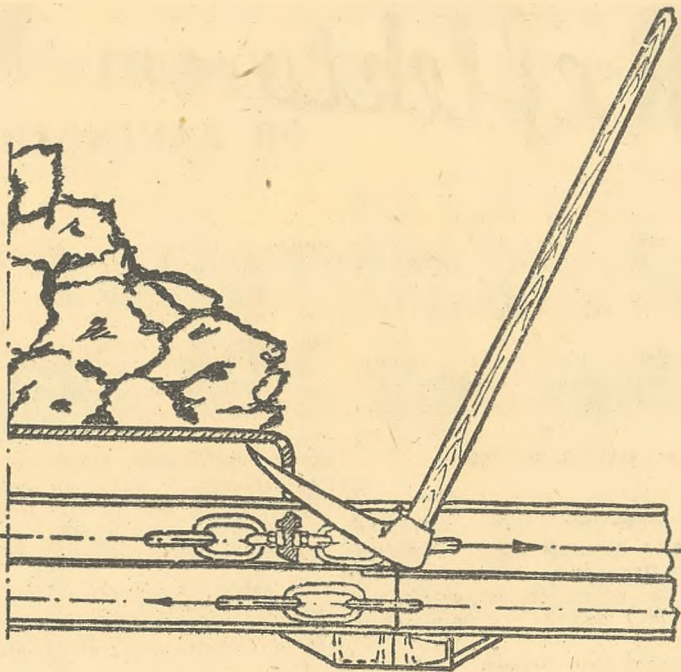
Usprawnienie skrywania blach

Jan Balcerek, górnik — ładowacz pracujący na oddz. wydobywczym G IV pragnąc przyczynić się do realizacji naszych planów produkcyjnych, oraz pragnąc zmniejszyć wysiłek ludzkich rąk oddał do użytku górni-

nalizatorskiego ob. Balcerka, zdejmowanie blach następuje dwa razy szybciej, ponieważ po przecisku zgrzeblowca naciskając na przrząd nie unosi go w górę i nie wybija, lecz dociskając go do rynny, pewnie go prowadzi,

zenia skrywacza. Skrywacz jak widać na zamieszczonym rysunku składa się z rurki o średn. 25 mm posiadającej z jednej strony uchwyt na rękę, a z drugiej strony jest ona przecięta, końce są rozchylone i przospawane do haka. Hak jest zrobiony z okrągłego pręta, który jest odpowiednio wygięty, zaostroszony i przyspawany do blachy prowadzącej grubości 10 mm, która opiera się w czasie pracy o poprzeczkę zgrzeblowca.

Specjalna komisja przeprowadziła chronometraż pracy skrywaczem i w wyniku tego ustaliła, że czas zdjęcia jednej blachy przy pomocy kilofa wynosi przeciętnie 34 sek. natomiast zdjęcie jednej blachy przrządem trwało średnio 16 sek. Oprócz tego praca przy pomocy skrywacza jest o wiele lżejsza. Racjonalizatorowi ob. Balcerkowi Zakładowa Komisja Wynalazczości przyznała premię w wysokości 812 zł. Klub Techniki i Racjonalizacji prosi górników o zainteresowanie się powyższym usprawnieniem, które może im w znacznym stopniu ułatwić pracę. O popularności skrywacza wśród górników oddziału IV świadczy fakt, że nie chcą oni skrywać blach za pomocą kilofa, a skrywanie przy pomocy skrywacza jest przez nich stosowane z dużym powodzeniem już od stycznia br. W warsztacie



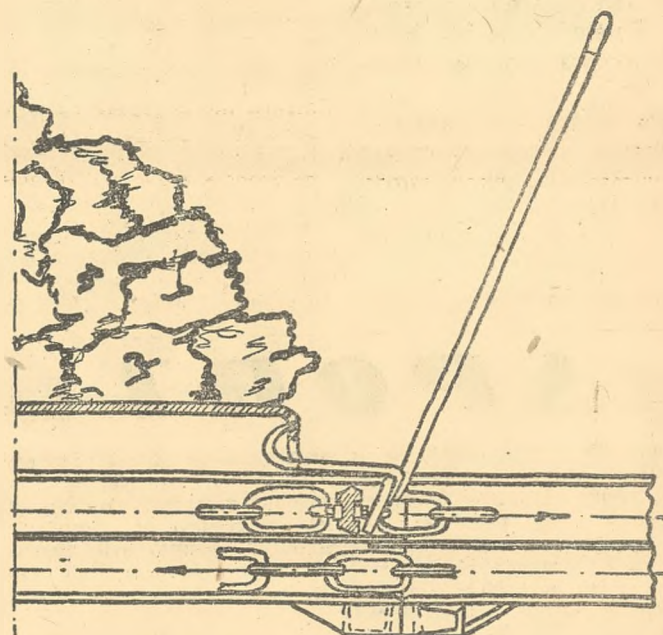
Przed usprawnieniem

ków przrząd do zdejmowania blach osłonowych z przenośnika pancernego.

Dotychczas zdejmowanie blach osłonowych odbywało się przy pomocy kilofa. Sposób ten jest niepraktyczny z tego względu, że kilof bywa często wybijany przez poprzeczkę zgrzeblowca i czasem trzeba go kilkakrotnie zakładać, aby zdjąć jedną blachę. Ponadto robotnik zdejmujący blachy musi naciskać kilof z dość dużą siłą, oprócz tego przy uderzeniu przenosi się na rękę robotnika, a bywały nawet wypadki, że kilof bywał wytrącony z rąk robotnika.

Przy zastosowaniu przrządu do zdejmowania blach z przenośników pancernych, pomysłu racjo-

nalizatorskiego ob. Balcerka, zdejmując blachę przy każdorazowym założeniu przrządu. Oprócz tego zdejmowanie blach jest o wiele bezpieczniejsze i lżejsze, gdyż robotnik trzyma



Po usprawnieniu

przrząd lekko w ręce, a siłę potrzebną do wysunięcia blachy z pod urobku dostarcza wyłącznie poruszający się łańcuch, dzięki odpowiedniemu kątowi przyło-

mechanicznym naszej kopalni zostało zamówionych kilka powyższych przrządów celem rozpowszechnienia ich na całej kopalni. K. T. i R.

BIULETYN KLUBU TECHNIKI I RACJONALIZACJI

Czołowy racjonalizator naszej kopalni Piotr Świergała dołożył do swoich licznych usprawnień jeszcze jedno dotyczące przeróbki ramiączka od zapychacza typu Taudem. Ramiączko to w czasie pracy ulegało zbijaniu i ścieraniu co powodowało zmianę regulacji posuwu tłoków zapychacza. Aby temu zaradzić, trzeba było stałe nasady ramiączka nasypywać co było dość uciążliwe. Ramiączko wykonane wg. pomysłu ob. Świergały posiada zamiast nasad stołowych, śruby regulujące, które po każdorazowym wytarciu się względnie zbijaniu główki można wyregulować przez pokręcenie, a co za tym idzie otrzymać normalną pracę zapychacza bez potrzeby jego uieruchomienia i wykonywania dodatkowych prac. Za powyższe usprawnienie przynoszące kopalni przeszło 2000 zł oszczędności rocznej, Zakładowa Komisja Wynalazczości przyznała ob. Świergałowi premię racjonalizatorską w wysokości 282 zł.

odkrywcę złożył usprawnienie w postaci przrządu zabezpieczającego wywrotki przed wpadnięciem na górę było bardzo uciążliwe. Aby temu zapobiec ob. Kwiecień zastosował prosty przrząd w postaci pazura, który w czasie wywracania wywrotki zczepia jej podwozie z torem kolejowym i w ten sposób zabezpiecza wóz przed wpadnięciem do odkrywki. Zakładowa Komisja uznała powyższe za usprawnienie i postanowiła wypłacić racjonalizatorowi wynagrodzenie w wysokości 200 zł.

Książka, którą warto przeczytać

GUNNAR ADOLISSON:

KRAJ KTÓRY CZEKA

Literatura szwedzka jest w Polsce mało znana. Wszystkie prawie tłumaczenia z literatury szwedzkiej pochodzą z okresu, kiedy nie było u nas mowy o popularyzacji szwedzkich pisarzy postępowych, ponieważ opinie o literaturze szwedzkiej, jak w ogóle zresztą o literaturze krajów skandynawskich, urabiała u nas fundacja Nobla. Ten z pisarzy, który uzyskał nagrodę Nobla, zyskiwał również wydawcę polskiego. Nie potrzeba chyba przypominać, jakich przeważnie pisarzy nagradzało się tą międzynarodową nagrodą. W każdym razie Gunnar Adolfsen między nimi nie znalazł się.

Czy książka Adolfsena jest aż tak dobra, że zasługuje na najwyższą nagrodę literacką?

Książka Adolfsena jest przede wszystkim uczciwa. Szwecja wygląda tutaj zupełnie inaczej, niż ukazują nam pisarze burżuazyjni. Jest to Szwecja nędzy i bezrobocia, Szwecja walki klasy robotniczej z kapitalizmem, który w okresie minionej wojny, jeszcze po klęsce stalingradzkiej, schlebiał Niemcom hitlerowskim, prześladowając komunistów. Robotnik szwedzki, tak przemawia w powieści:

— „Walka przeciw nam toczy się bezustannie. Tu chodzi o walkę przeciw nam wszystkim. Jeżeli trzeba usunąć zator na rzece, usuwa się przede wszystkim pnie, znajdujące się w samym środku przeszkody. Potem idzie już łatwo, prad porwuje boczne zwały. Tak też z usuwaniem przeszkody, którą jest nasz ruch robotniczy usuwa się wpiernas — komunistów. Z innymi pójdzie łatwo.

Czy jednak naprawdę pójdzie tak łatwo?

Gunnar Adolfsen w swo-

jej powieści mówi o losach dwóch rodzin robotniczych w latach 1939—1949. W ciągu tych dziesięciu lat jego dwaj główni bohaterowie, pracownicy portu, przeżywają wszystko, na co w ustawicznej walce z kapitalizmem skazana została szwedzka klasa robotnicza.

Bohaterowie Adolfsena jednak nie załamują się tak łatwo. Z dnia na dzień wzrasta ich świadomość klasowa, prześladowania nie zmieniają ich linii postępowania.

Losy bohaterów rzucane są na szerokie tło społeczne Szwecji, tej z okresu wojennej „neutralności” i obecnej, Szwecji

zmarshallizowanej. Książka Adolfsena (który jest z zawodu robotnikiem) stała się dla czytelnika polskiego, uczciwym zbeletryzowanym przewodnikiem po Szwecji, zasługuje więc na jak najszerze rozpowszechnienie.

REDAKCJA

Reflektorem PO ZAKŁADZIE

Nasi korespondenci w swoich wędrówkach po kopalni odkryli już wiele niedociągnięć, z których wiele zostało już usuniętych. Nie znaczy to jednak, że nie ma na naszej kopalni niedociągnięć. Mamy ich jeszcze dużo, a wszystkie utrudniają nam pracę i hamują realizację planów produkcyjnych. Dzisiaj znów zamieścimy parę „kwiatków” które, spodziewamy się — zostaną usunięte.

Wielokrotnie już poruszano sprawę marnotrawstwa. Objawy marnotrawstwa przejawiają się jednak nadal, co oczywiście nie świadczy dobrze o administracji kopalni.

Pracownicy sortowni są bardzo ciekawi, kiedy zostanie zreperowany dach nad sortownią, bo już od dłuższego czasu strumienie wody cieką przez dach dzurawy, niszczą pasy i głowice.

Podobnie jest w warsztatach mechanicznych, gdzie pracownicy muszą się zapatrywać w parasole, w czasie kiedy pada deszcz. A w kantorku ludzie muszą sobie szukać suchego miejsca, aby napisać list czy zapisać dniówki.

Niezależnie od tego, woda niszczy mury. Co wobec tego robić lepiej? Zreperować dach czy później dokonywać gruntownego remontu, kosztów większego nakładu materiału i pieniędzy? Załoga oczekuje odpowiedzi od Administracji?

Wydział budowlany sprawił nam miłą niespodziankę i w ramach zobowiązań 1-majowych, wyremontował i odnowił „Dom Gór-

nika”. Teraz można będzie przyjemnie spędzić czas w świetlicy mówili niektórzy... Cóż jednak z tego, że świetlica jest wyremontowana, jeżeli w dalszym ciągu brak jest kierownictwa, które by ożywiło działalność naszej reprezentacyjnej świetlicy. Jest uprawniony kierownik świetlicy ob. Nowak, ale nie widać u niego wysiłków zmierzających do ożywienia pracy świetlicowej, jeżeli się na wet coś robi, to jakoś niedołężnie i słamazanie. Np. w dniu 1 Maja zorganizowano występ artystyczny zespołu dziecięcego dla wsi Cigłowice. Dzieci miały się zgłosić o 5 rano, oczywiście przyszły do świetlicy, ale ob. Nowak nie było... przyszedł dopiero o godz. 6.45. Podobnie bez troski stosunek zajęł do wyjazdu, zamówiony harmonista, który nie przyszedł. Kierownik Nowak otworzył świetlicę, zaprosił dzieci do wnętrza świetlicy, po czym ją zamknął na klucz i poszedł szukać harmonisty... Wrócił o godz. 12-tej bez harmonisty i dzieci mogły dopiero iść do domu...

Przy takiej organizacji dzieci na pewno nie dadzą się nabrać na żadne występy.

Nasz korespondent ma prośbę do Rady Zakładowej o zbadanie

bliszej tej sprawy i uregulowanie obsady personalnej w „Domu Górnika”.

Dziewięć lat już pracujemy u siebie, we własnych warsztatach pracy, a wciąż strasz nas pamiętki po obcych i rodzimych kapitalistach. Nasz korespondent ma na myśli domy kopalniane przy ulicy Kościuski i Orlęzi, które ozdobione są wielkimi literami TFW. Te trzy niewinne literki to symbol panowania kapitalistów z „Towarzystwa Franco-Włoskiego” i przypominają, mieszkańcom tych domów, okres w ich życiu, kiedy pracowano się jedną lub dwie dniówki w tygodniu, a najczęściej wcale. Radzimy zatem Administracji kopalni zdjęcie tych liter i złożenie ich w poczet eksponatów znajdujących się na naszej wystawie „Wczoraj, dziś i jutro kopalni”.

Dlaczego do tej pory nie ogrodzono stątką placu, na którym składa się naczynia po materiałach łatwopalnych? Miejsce to, narażone jest na niebezpieczeństwo pożaru, a w bezpośredniej bliskości tego placu znajdują się magazyny. Radzimy to miejsce jednak ogrodzić, bo możemy narazić się na straty i przykrości ze strony komisji kontrolnych.

Korespondencję zebrał
(—) Marian Kozera

Jedziemy na wycieczkę

Wiemy, że w Polsce Ludowej młodzież ma szerokie perspektywy do zwiedzania naszych przeducudnych okolic jakie znajdują się w naszym kraju. Aby wypocząć po ciężkiej pracy, jaką jest praca górnika, gdzieś w pięknej okolicy na świeżym powietrzu

pracą realizują zadania w miesiącu maju. Na wycieczkę mogą jechać brygady młodzieżowe jak również i młodzież pracująca indywidualnie na przekładkach węglowych i pracach zaakordowanych. Wycieczka ma na celu, aby przodująca młodzież naszej kopalni zwiedziła piękne okolice



Przyjemnie i wesoło jechać się samochodem „Star 20”

by wrócić do pracy z nowymi siłami wypoczęty i zdrowy. Zarząd Zakładowy ZMP w porozumieniu z POP, Radą Zakładową i dyrektorem postanowił urządzić wycieczkę w okolicy Ojcowa. Z wycieczki tej mogą skorzystać ci młodzieńcy i ZMP-owcy, którzy naprawdę przyczynili się do wykonania planu w miesiącu kwietniu, i którzy nadal są gorliwi

Ojcowa. Wycieczkę tę organizujemy w dniu 17. V. br., w którym o godz. 6 rano nastąpi wyjazd samochodami. Nadmieniamy, że każdy ZMP-owiec winien być ubrany w mundur ZMP-owski. A więc do zobaczenia się dnia 17. V. 53 r. na wycieczkę w Ojcowie.

Redaguje: Kolegium
Druk: RSW „Prasa” Stalinoogrod
R-4-11714

Nasza pralnia (pierz bez mydła)



Pieruńsko klną nasi górnicy, a mają najzupełniej rację. Już bowiem od dłuższego czasu nie ma kto ostrzyć pił do drzewa. Wobec tego, że nie ma kto ostrzyć pił, Górnicy ostrzą sobie zęby, oczywiście swoje własne, na tych, którzy „zawalają” tę sprawę.



Z dostawą drzewa do przodków, też nie jest najlepiej.

Zwłaszcza jeżeli chodzi o oddział VI Często tam widać taki obrazek.

Nam się wydaje, że już czas najwyższy skończyć z „drzewnym bałaganem”.



Szukając przyczyn „trudności drzewnych” ujrzelismy taki oto „sielankowy” obrazek. Zamiast układać deseczki...

zrywają nasze dziewczynki kwiateczki.

Nic też dziwnego, że z tych kwiateczków wychodzą takie „kwiaty” jak na obrazku wyżej

Wszystkim tym, których „Nasza Pralnia” „dotknęła” przypominamy, że zobowiązani długookresowe trwają, że walka o plan toczy się dalej, ale bez ich udziału

A szkoda i nawet nieładnie — prawda?

SPORT

W dniu 29. 4. 53 r. odbyło się uroczyste otwarcie sezonu motorowego na terenie Dąbrowy Górniczej. Uroczystość była podwójna, bowiem równocześnie z otwarciem sezonu, nastąpiło przejście sekcji motorowej przez nasz klub „Górnika”.

Przejście sekcji motorowej pod opieką klubu „Górnika” winno jeszcze bardziej ożywić życie sportowe na terenie naszej kopalni.

W dniu 10 maja br. drużyna piłkarska „Górnika” rozegrała mecz



Fragment uroczystości otwarcia sezonu motorowego



Na chwilę przed startem...

